

# WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Wykład 36

Ks. Antoni Żurek

## PNEUMATOLOGIA PATRYSTYCZNA

### Oryginalność pneumatologii Ojców Kościoła

Pneumatologia patrystycka zawiera wiele elementów oryginalnych, ale nie sposób w tak krótkiej prezentacji tego zagadnienia w pełni rozwinąć. Z konieczności zatem należy wskazać tylko przykłady i na tym poprzestać. Generalnie można wyróżnić dwa obszary, w których ta oryginalność się zaznacza w sposób wyjątkowy. Są to: trynitologia i sakramentologia. Po kolei postaram się objaśnić co przez to należy rozumieć.

Pod mianem „trynitologia” rozumiemy próby wyjaśnienia prawdy o naturze Ducha Świętego i Jego miejscu w Trójcy Świętej. Prawda o tym, że Duch Święty jest jedną z Osób Trójcy Świętej stanowiła jeden z podstawowych elementów wiary chrześcijańskiej od samego początku, ale pełne i jednoznaczne wyrażenie tej prawdy to dorobek teologii patrystyckiej. W tym dorobku znaleźć można oryginalne ujęcia. Sakramentologia to uświęcające działanie Ducha Świętego, zwłaszcza w sakramentach świętych. Już w nazwie „Duch Święty” wyraża się wiara w to, że jest On źródłem świętości. Jak jednak i kiedy tego dokonuje to już wyjaśniali Ojcowie w nauce o sakramentach.

Należałoby wspomnieć jeszcze o egzegezie patrystyckiej, która w przypadku pneumatologii była bardzo odkrywczą i pełną inwencji. Jest to jednak temat bardzo szeroki, więc trudno go w sposób wyczerpujący w tym miejscu wyjaśnić. Jednocześnie egzegeza jest tak nieodłącznym elementem patrystyckiej pneumatologii, że omawiając jakąkolwiek kwestię związaną z nauką o Duchu Świętym musi się z konieczności wejść na teren egzegezy. Dzięki temu poznaje się wiele bardzo oryginalnych biblijnych podstaw pneumatologii Ojców Kościoła.

### Zacznijmy zatem od trynitologii.

Naturę Ducha Świętego próbowano wyjaśnić na dwa sposoby. Pierwszy polegał na wymienieniu Jego określeń, czyli jak to mówiono imion. Oczywiście odwoływano się w tym przypadku do tekstów biblijnych. Wielki katecheta starożytności, święty Cyryl Jerozolimski, w katechezie tak przedstawiał osobę Ducha Świętego: „Zwie się Duchem prawdy, gdyż Zbawiciel mówi: <<Gdy przyjdzie On, Duch prawdy>> (J 16,13). Zwie się Pocieszycielem, bo Zbawiciel powiedział: <<Jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie>> (J 16,7) [...] Zwie się również Duchem Bożym, jak napisano: <<Ujrzałem

Ducha Bożego, który zstąpił>> (Mt 3,16)[...] Zwie się Duchem Ojca, jako mówi Zbawicie: <<Nie jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was>> (Mt 10,20) [...] Nazywa się Duchem Pańskim, bo powiedział Piotr: <<Dlaczego zmówiliście się, by kusić Ducha Pańskiego>> (Dz 5,9). Zwie się Duchem Bożym i Chrystusowym, jak pisze Paweł: <<Nie jesteście w ciele lecz w duchu, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego>> (Rz 8,9), Zwie się Duchem Syna Bożego, jak napisano: <<Ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego>> (Gał 4,6). Również Duchem Chrystusowym się zwie, bo napisano: <<Na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy>> (1 P 1,11)”<sup>1</sup>.

Bynajmniej nie są to wszystkie imiona Ducha Świętego, jakie potrafił wymienić nawet ten Ojciec Kościoła. Inni dodawali jeszcze dodatkowe. Często były to określenia bardzo zaskakujące. Te imiona czy też biblijne określenia ukazywały coraz to inny aspekt trzeciej Osoby Trójcy Świętej.

Drugi sposób polegał na bardziej spekulatywnej prezentacji natury Ducha Świętego, również w oparciu o teksty biblijne. Dobrym przykładem w tym względzie jest na pewno św. Augustyn, który o Duchu Świętym mówił oraz pisał dużo i często, a jego pneumatologia uważana jest za oryginalną i pogłębioną.

Ten teolog w jednym ze swoich pierwszych poważniejszych wystąpień wskazał na dwa rzeczowniki, które jego zdaniem można traktować jako imiona własne Ducha Świętego. Są to według niego: dar i miłość.

Nazwanie Ducha Świętego „darem” ma swoje uzasadnienie biblijne. W niektórych tekstach jest wprost nazwany „darem Bożym” (Dz 8,20; J 4,10). W Liście do Rzymian z kolei jest powiedziane: „Duch Święty został nam dany” (Rz 5,5), co oznacza to samo. Podobny sens mają teksty mówiące o dawaniu Ducha Świętego, albo o obdarowywaniu Nim ludzi (np. J 20,22). Takich miejsc sam św. Augustyn mógł wskazać więcej, chociaż jednocześnie przypominał o konieczności zachowania dużej ostrożności, bo nie każdy tekst biblijny mówiący o darze lub o dawaniu odnosi się do Ducha Świętego. Celną interpretacją w tym względzie jest zadaniem egzegety. Mając na uwadze to ostrzeżenie można zająć się tekstami w których Duch Święty jest przedstawiany jako dar.

Skoro Duch Święty jest nazwany darem i jest dawany, to na tej podstawie możemy dużo Nim powiedzieć. Wprawdzie nie odnosi się to ściśle Jego natury, ale ukazuje relacje Ducha Świętego do pozostałych Osób Boskich, oraz do stworzeń. Co to oznacza w szczegółach? By to zrozumieć, wystarczy uważnie czytać teksty biblijne.

Św. Paweł we wspomnianym co dopiero Liście do Rzymian napisał, że ten dar, czyli Ducha Świętego otrzymaliśmy od Ojca. Ale do Apostołów Chrystus powiedział „weźmijcie Ducha Świętego” (J 20,22). Z tego wynika, konkluduje św. Augustyn, Duch Święty jest darem zarówno Ojca jak i Syna. Pochodzi zatem w jakiś sposób od nich obydwoh. Jednocześnie inne teksty biblijne mówią, że jest nam dawany dla naszego uświęcenia i w tym sensie otrzymał Go nawet Chrystus w chwili wcielenia. W efekcie Chrystus nie tylko „dał Ducha Świętego jako Bóg, ale także Go otrzymał jako człowiek”<sup>2</sup>. To tylko niektóre konkluzje św. Augustyna wynikające z nazwania Ducha Świętego darem.

Drugie, preferowane przez św. Augustyna, imię Ducha Świętego to miłość. Wprost nigdzie w Piśmie Świętym Duch Święty nie został tak określony. Są jednak teksty, które uważnie egzegetowane mogą do takiego wniosku prowadzić. Skoro bowiem „Bóg jest miłością” (1 J 4,16) i „miłość Boża” jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), to można wnioskować, że Duch Święty jest Miłością. Podobny wniosek wypływa z faktu połączenie niekwestionowanej prawdy, że

<sup>1</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 17,4.

<sup>2</sup> Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej* 15,19,36.

Duch Święty odpuszcza nam grzechy z tekstem „miłość zakrywa grzechy” (1 P 4,8). Również z pojęcia daru można podobny wniosek wyciągnąć. Przecież, jak utrzymuje św. Augustyn „nie ma doskonalszego daru Boga niż dar miłości [...] Dlatego nie z innych racji Duch Święty w sposób właściwy jest nazwany Darem, ale tylko z racji miłości [...] Przez Dar należy rozumieć właśnie miłość, która doprowadza do Boga, a bez której żaden inny dar nie doprowadza”<sup>3</sup>. W oparciu o tego typu argumenty i wnioski zasadne zdaje się być, zdaniem św. Augustyna, nazywanie Ducha Świętego Miłością.

Takie rozumienie Ducha Świętego dobrze zdaje się tłumaczyć tajemnicę Trójcy Świętej, a więc dotyka Jego natury. Bo jeżeli mówimy o miłości, to zawsze musi być jej źródło, czyli ten kto kocha, a w przypadku Trójcy Świętej jest nim Ojciec. Jest również przedmiot miłości, co w tym przypadku może wskazywać na Syna. I jest właśnie ta relacja, jaka ich obu wiąże, sama miłość, czyli Duch Święty. Jest to, odwołując się znów do św. Augustyna „miłość substancjalna i współsubstancjalna obu”<sup>4</sup>. Ta Miłość łączy wewnątrz całą Trójcę Świętą. Na zewnątrz, czyli w stosunku do stworzeń ta sama Miłość, już jako „miłość rozlana” staje się źródłem jedności między wiernymi i Bogiem oraz między nimi samymi.

Oczywiście, św. Augustyn zna również inne określenia Ducha Świętego i je także szerzej lub krócej rozwija. Mówi zatem o Pocieszycielu, Duchu Mądrości, Uświęcicielu, czy nawet o „palcu Bożym”, ale mniej te wątki rozwija, a nam brakuje miejsca, by je przytoczyć.

Oryginalności w rozwijaniu nauki o Duchu Świętym w powiązaniu z trynitologią nie można też odmówić innym Ojcom Kościoła, zwłaszcza tym, którzy dowodzili Jego Boskości i równości z Ojcem i Synem w oparciu o doksologię czy też rolę w historii zbawienia. O tym było nieco mowy wtedy, gdy wspomniana została rola św. Ireneusza czy też św. Bazylego Wielkiego w rozwoju pneumatologii.

Dla ścisłości należy dodać, że jakkolwiek Ojcowie Kościoła wyróżniają poszczególne Osoby Trójcy Świętej i je charakteryzują, to zawsze podkreślali wspólnotowe działanie całej Trójcy Świętej.

### **Związek Ducha Świętego z sakramentami**

Dla Ojców Kościoła było rzeczą oczywistą, że zadaniem Ducha Świętego jest uświęcanie człowieka. To wynika niejako z Jego natury, bo przecież jest on „Święty” ze swj istoty. Tę funkcję uświęcania Duch Święty spełnia przede wszystkim w sakramentach, w których działa. Mówiąc o sakramentach mamy na myśli głównie sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, bo to na nich koncentrowała się uwaga Ojców. Swoje przeświadczenie opierali po części na wypowiedziach Pisma Świętego, a po części był to efekt ich spekulatywnych dociekań.

Działanie Ducha Świętego rozpoczynało się w chrzcie świętym. Katoliccy duszpasterze i teologowie zdawali sobie z tego doskonale sprawę, jakkolwiek nie zawsze to głośno wyrażali. Początkowo przyjmowano to jako coś oczywistego, bez komentowania. Dopiero, gdy zaczęły się kontrowersje wokół udzielania chrztu w III wieku, podjęto temat Ducha Świętego i Jego roli w tym sakramencie.

Najwięcej do powiedzenia w tej materii miał wtedy św. Cyprian, biskup Kartaginy (+ 258). Za jego czasów wybuchł spór o to, kto może ważnie udzielać chrztu. Chodziło zwłaszcza o chrzest udzielany przez heretyków. Biskup Cyprian stał na stanowisku, że chrztu mogą udzielać tylko ci, którzy należą do Kościoła, bo tylko w Kościele jest Duch Święty. Kościołowi Chrystus Ducha Świętego obiecał i rzeczywiście go Nim obdarował. Teraz Duch Święty działa tylko w Kościele, stając się źródłem uświęcenia członków Kościoła. W ten sposób działa w chrzcie gładząc wszystkie grzechy i stając się

<sup>3</sup> Tamże 15,18,32.

<sup>4</sup> Św. Augustyn, *Homilie na ewangelię i pierwszy list św. Jana* 105,3.

źródłem świętości człowieka. Odpuszczenia grzechów można doznać tylko tam, gdzie jest Duch Święty i stąd tylko Kościół może być miejscem ważnego i skutecznego chrztu.

Następni Ojcowie pogłębiali naukę o roli Ducha Świętego w sakramencie chrztu i poszerzali ją o Jego działanie w ochrzczonej. Zwracano też uwagę na samo uświęcenie wody chrzcielnej, nad którą wzywano Ducha Świętego. Św. Ambroży przekonywał nowo ochrzczonej w katechezie: „Przychodzi kapłan, wypowiada modlitwę nad wodą chrzcielną, wzywa imienia Ojca, błaga o obecność Syna i Ducha Świętego [...] Duch Święty zstąpił”<sup>5</sup>. Woda zmieniła swe właściwości właśnie mocą Ducha Świętego, który ją napętnia. Obmycie chrzcielne dokonywane taką wodą sprawia nadzwyczajne i wielorakie skutki. Zazwyczaj było tak, że każdy z Ojców akcentował nieco inny aspekt działania trzeciej Osoby Trójcy Świętej już nie tylko w chrzcie, ale również w pozostałych sakramentach inicjacji chrześcijańskiej.

Święty Ambroży mówiąc o skutkach chrztu świętego, wśród których wyróżniał odrodzenie do nowego życia, uzasadniał to tak: „Doskonałe odrodzenie jest dziełem Ducha Świętego. Duch bowiem jest twórcą nowego człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga”<sup>6</sup>. Święty Augustyn nieco później bardziej wiązał działanie Ducha Świętego w chrzcie z odpuszczaniem grzechów. Według niego Duch Święty, który został udzielony apostołom na „odpuszczanie grzechów” dokonuje tego teraz Kościele w chwili chrztu świętego, kiedy to człowiekowi odpuszczone zostają wszystkie grzechy.

Wspomniany już święty Cyryl Jerozolimski, wielki katecheta starożytności, pouczał katechumców o ścisłym związku znaku sakramentalnego, jakim jest polanie wodą, z udzieleniem Ducha Świętego: „Gdy zstąpisz do wody, nie patrz na wodę, lecz bierz uświęcenie w mocy Ducha Świętego! Bez obojga nie staniesz się doskonały. A nie ja tak uczę, lecz Pan Jezus Chrystus, który ma nad tym władzę. Mówi On <<Jeśli kto nie odrodzi się z wody i Ducha, nie wejdzie do Królestwa Bożego>> (J 3,3-5). Ani ten, który wprawdzie obmyty został wodą, ale Ducha nie otrzymał, nie posiada jeszcze pełni łaski, ani ten, który nawet jest bohaterem cnoty, ale nie otrzymał pieczęci przez wodę, nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Śmiała to nauka, ale nie moja, lecz Jezusa, który ją objawił”<sup>7</sup>.

Od chwili chrztu Duch Święty przebywa w człowieku stając się źródłem jego uświęcenia, bo świętość człowieka polega na posiadaniu Ducha Świętego. Natomiast stan grzechu na Jego braku. Już u Orygenesza znajdziemy takie tłumaczenie: „Z lektury Pisma wiemy, że <<Duch spoczywa>> nie na wszystkich ludziach, lecz tylko na świętych i błogosławionych. Duch Boży <<spoczywa>> na tych, którzy są <<czyści sercem>>, oraz na tych, którzy oczyszczają swoje dusze z grzechu. I na odwrót: nie zamieszkuje w ciele poddanym grzechom, choćby nawet niegdyś w nim mieszkał. Duch Święty bowiem nie znosi towarzystwa złego ducha, nie lubi być blisko niego. Jest przecież rzeczą oczywistą, że w chwili popełnienia grzechu w sercu każdego człowieka znajduje się zły duch i on odgrywa tam swoją rolę. Kiedy udzielamy mu miejsca i przyjmujemy go przez złe myśli i naganne pragnienia, wówczas Duch Święty zasmucony i, że tak powiem, prześladowany, odchodzi od nas”<sup>8</sup>. Dopóki Duch Święty przebywa w człowieku zachowuje on więź z Bogiem, czyli posiada łaskę, jak to mówi późniejsza teologia.

Z Duchem Świętym wiązano też możliwość odpuszczania grzechów w dalszym życiu chrześcijanina, czyli przez szeroko rozumianą pokutę. Jednak w czasach Ojców Kościoła ten wątek był mało rozwinięty.

<sup>5</sup> Św. Ambroży, *O sakramentach* 2,14.

<sup>6</sup> Św. Ambroży, *O Duchu Świętym* 2,7,66.

<sup>7</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 3,3, tłum. ks. W. Kania.

<sup>8</sup> Orygenes, *Homilie Księdze Liczb* 6,3, tłum. S. Kalinkowski.

## Sakrament namaszczenia

Chociaż Duch Święty zamieszkuje w człowieku od chwili chrztu, to szczególne Jego udzielenie miało miejsce w następnym po chrzcie obrzędzie namaszczenia i włożenia rąk. Późniejsza teologia mówi o sakramencie bierzmowania. W starożytności tych dwóch sakramentów tak mocno nie rozdzielano. Pierwszym autorem, który mówił o specjalnym namaszczeniu, podczas którego następuje udzielenie Ducha Świętego, był Tertulian. Według niego na każdego z ochrzczonych Duch Święty zstępuje po chrzcie, podczas specjalnego obrzędu włożenia rąk i namaszczenia, czyli w sakramencie bierzmowania, jak to zostanie później nazwane. Właśnie wtedy „ów Duch najświętszy od Ojca chętnie zstępuje na oczyszczone i błogosławione ciała<sup>9</sup>”. Świadek Tertuliana jest nie tylko istotny z punktu widzenia nauki o Duchu Świętym, ale jest też najstarszą znaną nam wyraźną informacją o udzielaniu sakramentu bierzmowania. Wprawdzie w ścisłej łączności z chrztem, ale wyraźnie od niego odróżnionym.

W nieco późniejszym okresie, gdy chrztu udzielano już w baptysterium, włożenia rąk i namaszczenia specjalnym olejem, czyli krzyżmem dokonywał biskup, po wyjściu z baptysterium, u wejścia do kościoła. Ten obrzęd był ściśle związany z działaniem Ducha Świętego. Znowu warto przywołać słowa z katechezy: „Staliście się chrześcijanami, czyli namaszczeni, ponieważ przyjęliście znamię Ducha Świętego [...] gdyście wyszli ze źródła wód świętych, naznaczono was krzyżmem, będącym znakiem tego namaszczenia, którym został namaszczony Chrystus, to jest namaszczenia Ducha Świętego [...] Bacz, abyś owego oleju nie uważał za zwykły i pospolity. Jest on święty i nie jest już zwykły ani, jeśli tak wolisz nazywać, pospolity po wypowiedzeniu wezwania, lecz jest darem Chrystusa i Ducha Świętego. Olej ten stał się skuteczny dzięki Bóstwa. Czoło twoje i zmysły zostają symbolicznie namaszczone olejem. Ciało zostało nim namaszczone, dusza natomiast zostaje uświęcona Duchem Świętym ożywicielem<sup>10</sup>. Duch Święty najpierw przemienił olej służący do namaszczenia, a następnie sam działa w sposób niewidzialny poprzez znak namaszczenia tym olejem.

Co sprawia w tym sakramencie namaszczenia i włożenia rąk? Tych działań wyróżniano wiele, ale najważniejsze, ściśle związane z tym sakramentem polegało na uczynieniu z ochrzczonego chrześcijanina. Katecheci wyjaśniali, że namaszczenie, którego biskup udzielał neofitom u wejścia do kościoła miało oznaczać udzielenie Ducha Świętego, który zstąpił na Chrystusa po Jego chrzcie w Jordanie. Jak wiemy samo imię Chrystus pochodzi właśnie od „namaszczenia”. Dlatego biskupi też wywodzili nazwę „chrześcijanin” od namaszczenia Duchem Świętym. Stąd słowa biskupa: „Zwiecie się chrześcijanami [...] Dopóki nie byliście godni chrztu i łaski Ducha Świętego, nie zasługiwaliście w sposób wystarczający by nazywać się chrześcijanami, ale byliście dopiero na drodze do tego<sup>11</sup>. Natomiast św. Augustyn łączył namaszczenie Chrystusa z każdym chrześcijaninem w ten sposób: „Imię Chrystus pochodzi od namaszczenia. Namaszczona została nie tylko nasza głowa [czyli Chrystus], ale także Jego ciało, czyli my wszyscy [...] Namaszczenie odnosi się zatem do wszystkich chrześcijan [...] My wszyscy jesteśmy ciałem Chrystusa ponieważ wszyscy jesteśmy namaszczeni<sup>12</sup>. Namaszczenie krzyżmem świętym było wystarczającym znakiem, że poganin stał się chrześcijaninem, czyli namaszczenym Duchem Świętym. Na nazwę „chrześcijanin” w pełni dopiero od tej chwili zasługiwał.

Ten obrzęd namaszczenia Duchem Świętym, jak to nazywano, nie mógł być pominięty, a czasem wręcz decydował o przynależności do Kościoła. Zdarzało się bowiem, że chrztu udzielano w nadzwyczajnych okolicznościach, np. w chorobie, w niebezpieczeństwie śmierci. Nie można było wówczas udzielić „namaszczenia niebiańskim krzyżmem<sup>13</sup>. Nie było ku temu warunków. Gdy ochrzczony

<sup>9</sup> Tertulian, *O chrzcie* 8.

<sup>10</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 21,1-2.

<sup>11</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 21,5.

<sup>12</sup> Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów* 26(2),2.

<sup>13</sup> Laodycea, k. 48.

w ten sposób wychodził z opresji, należało go przedstawić biskupowi. Wówczas dopiero przez jego modlitwę i włożenie rąk otrzymywali Ducha Świętego, bo biskup „na ziemi wkładał ręce, a Bóg z nieba posyłał Ducha Świętego”<sup>14</sup>.

Jeszcze ważniejsze było to w przypadku osób ochrzczonych w herezjach lub grupach schizmatycznych. Jeżeli chcieli zostać włączeni do Kościoła, to chrzest uznawano za ważny i już go nie powtarzano. Natomiast tak ochrzczony musiał złożyć katolickie wyznanie wiary i stanąć przed biskupem, by on włożył na niego ręce i namaścił go Duchem Świętym. Był to znak przyjęcia do Kościoła, bo chociaż chrzest można było otrzymać również od heretyków i schizmatyków, to na jednym z synodów bardzo jasno przypomniano, że „do wspólnoty katolickiej przyjmujemy jedynie przez wezwanie siedmiorakiego Ducha i przez nałożenie rąk biskupich”<sup>15</sup>. Ducha Świętego można było otrzymać tylko w Kościele katolickim i dopiero od tej chwili było się prawdziwym chrześcijaninem.

Oczywiście w sakramencie, nazwanym później bierzmowaniem, Duch Święty nie tylko namaszczał, dając jakby swoje znamię, czyli „pieczęć duchową”<sup>16</sup>. Wierzono w różnorodne dary, którymi namaszczany był przez Ducha Świętego obdarowywany. Najczęściej wymienia się w tym kontekście znane nam dary Ducha Świętego: mądrości, rozumu, rady, mocy, poznania, pobożności, świętej bojaźni. Stanowią one „jakby siedem mocy Ducha [...] Są one jakby podstawowe i zasadnicze”<sup>17</sup>. Tak ubogaceni, czy jak to mówili niektórzy, uzbrojeni, chrześcijanie mogli dopiero opierać się atakom diabła i zwyciężać go. Działali mocą Ducha Świętego, której nic nie może się przeciwstawić.

Również w trzecim i ostatnim sakramencie inicjacji chrześcijańskiej, czyli w Eucharystii, rola Ducha Świętego jest niepodważalna, chociaż o tym Ojcowie Kościoła mniej się wypowiadali. Podkreślano Jego istotną rolę w przemianie jaka zachodzi w trakcie sprawowania Eucharystii, oraz wskazywano na uświęcające działanie Ducha Świętego w Eucharystii. U Cyryla Jerozolimskiego znajdziemy jednoznaczne stwierdzenie, że po wezwaniu Ducha Świętego „chleb eucharystyczny nie jest już tylko chlebem, ale ciałem Chrystusa”<sup>18</sup>. Doda jeszcze, chcąc podkreślić działanie Ducha Świętego: „czegokolwiek dotknie Duch Święty, to wszystko jest uświęcone i przemienione”<sup>19</sup>.

Podobne myśli znajdziemy u innych Ojców, zwłaszcza greckich i syryjskich. Św. Efreem Syryjczyk w poetyckiej formie pouczał: „

W Twym chlebie żyje Duch,

który nie może być spożyty,

W Twym winie płonie Ogień, który nie może być wypity,

Duch w Twym chlebie, Ogień w Twym winie

są wielkimi cudami, jakie przyjmują nasze wargi”<sup>20</sup>.

Tak więc św. Cyryl Jerozolimski, jak też św. Efreem, i podobnie wielu Ojców wschodnich zdają się przypisywać Duchowi Świętemu istotną rolę w tym, co nazywamy konsekracją. W świetle ich stwierdzeń to właśnie Duch Święty jest autorem przemiany dokonującej się w Eucharystii.

<sup>14</sup> Chromacjusz z Akwilei, *Katechezy do ludu* 15,6.

<sup>15</sup> Rzym (385), k. 1.

<sup>16</sup> Św. Ambroży, *O sakramentach* 3,8.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, 21,3.

<sup>19</sup> Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 23,7.

<sup>20</sup> Św. Efreem Syryjczyk, *Pieśń o Eucharystii* 5,70.

Ojcowie łacińscy byli w tym wypadku bardziej powściągliwi i więcej uwagi zwracali na uświęcającej roli Eucharystii, czyli o działaniu Ducha Świętego poprzez Eucharystię. Św. Ambroży mówił o uświęcającej mocy Ducha Świętego, który jest obecny w Eucharystii, dlatego jego zdaniem, ilekroć przyjmujemy Eucharystię dostępujemy odpuszczenia grzechów i zostajemy „nasyceń Duchem”. Dzięki temu możliwe jest zakosztowanie radości niebiańskich już na ziemi.

### **Powody zainteresowania się Ojców Kościoła pneumatologią**

Wpływały na to różnorodne okoliczności. Pierwszym i zasadniczym był nazwijmy to obowiązek katechetyczny. Prawdę o Duchu Świętym należało przedstawić, bo stanowiła ona jeden z dogmatów wiary katolickiej. Oczywiście zakres wiedzy przekazywanej przy tej okazji był uzależniony od lokalnych potrzeb. Podczas katechez przygotowujących do chrztu należało ukazać przynajmniej rolę Ducha Świętego w sakramentach. Czasem wystarczyło podać tylko podstawowe wyjaśnienia, ale były sytuacje kiedy duszpasterze musieli dość szczegółowo i dogłębnie się tą kwestią zajmować. Podobnie było w przypadku egzegezy tekstów mówiących o Duchu Świętym. Każdy homileta był zmuszony przynajmniej pobieżnie je wyjaśniać, gdy komentował dany tekst podczas liturgii.

Czasem do podjęcia tematu zmuszali heretycy. Gdy pojawiły się błędne interpretacje tego dogmatu, zmusiło to biskupów do szukania i znalezienia właściwych wyjaśnień. Można w uproszczeniu nawet powiedzieć, że pojawienie się herezji dotyczących Ducha Świętego prowokowało rozwój katolickiej pneumatologii. Wspomniane w poprzednich wykładach pisma biskupa Atanazego z Aleksandrii, *Listy do Serapiona*, które były taką właśnie reakcją na heretyckie poglądy.

Paradoksalnie dyskusje na te tematy prowokowali również wrogowie religii katolickiej. Tak było w przypadku Orygenesza. Pogański myśliciel Celsus wykpiwał w swym dziele szydzącym z chrześcijaństwa scenę ukazania się Ducha Świętego w postaci gołębicę podczas chrztu Chrystusa. W odpowiedzi Orygenes musiał się zająć egzegezą tej sceny i wyjaśnić jej sens i to w sposób zrozumiały także dla pogańskich czytelników. Został zatem sprowokowany do przedstawienia niektórych elementów prawdy o Duchu Świętym.

Były też sytuacje, że traktaty o Duchu Świętym powstawały na zamówienie. Tak powstał pierwszy w języku łacińskim traktat poświęcony Duchowi Świętemu. Jego autorem jest św. Ambroży. Historia tego dzieła jest nader interesująca. Dzieło powstało na prośbę cesarza Gracjana. Cesarz chciał się przygotować do chrztu i prosił biskupa o wyjaśnienie prawd wiary zawartych w *Credo*. Biskup Mediolanu takie wyjaśnienie napisał, a wtedy cesarz poprosił o dodatkowe wyjaśnienie prawdy o Duchu Świętym. Być może szczególne zainteresowanie cesarza tą kwestią wynikało z tego, że akurat rozpoczęły się na Wschodzie spory pneumatologiczne i Gracjan chciał się lepiej orientować w tej materii. Św. Ambroży prośbie cesarza zadośćuczynił i zamówiony traktat napisał. Zebrał i przepracował homilie, które wcześniej na ten temat głosił. Uporządkował je, poszerzył w niektórych miejscach i tak powstał obszerny traktat składający się z trzech części. Traktat ma charakter bardzo naukowy, oparty na dogłębnej egzegezie Pisma Świętego. Może to dowodzić solidnej formacji intelektualnej adresata, w tym wypadku cesarza Gracjana.

Nie można również zapomnieć o indywidualnych fascynacjach niektórych Ojców Kościoła tą problematyką. Tytułem przykładu można wskazać św. Augustyna. Od młodości intrygował go temat Trójcy Świętej. Jeszcze przed chrztem denerwował go ten dogmat, bo go w ogóle nie mógł zrozumieć. Po chrzcie zaczął bardzo skrupulatnie zbierać materiały dotyczące tej problematyki i dogłębnie je studiował. Właśnie dzieło *O Trójcy Świętej*, w którym ukazał bardzo oryginalne ujęcie prawdy o Duchu Świętym jest owocem tych osobistych fascynacji i studiów.

LITERATURA POLECANA:

- B. Cześ, *Duch Święty i Eucharystia w świetle teologii patrystycznej*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 5(1997), s. 51 – 61.
- K. Macheta, *Pneumatologiczny wymiar sakramentologii św. Ambrożego*, „Vox Patrum” 7(1987), z. 12-13, s. 261-281.
- A. Niewęłowski, *Duch Święty oraz Jego działanie w pismach dogmatycznych i ascetycznych św. Ambrożego*, „Roczniki Historii Kościoła” 5(2013), s. 270-275.
- H. Pietras, *Uświęcające działanie Ducha Świętego według Orygenesesa*, „Vox Patrum” 8(1988), z. 15, s. 635-648.
- E. Stanula, *Dar Ducha Świętego w ujęciu św. Hilarego z Poitiers*, w: *Droga doskonalenia chrześcijańskiego w epoce patrystycznej*, F. Drączkowski, J. Pałucki, M. Szram (red.), Lublin 1997, s. 137-150.
- A. Żurek, *Duch Święty jako Dar i Miłość według świętego Augustyna*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 17(1998), s. 37- 46.